

Jan Galarowicz

Martin Heidegger

*genialny myśliciel
czy szaman?*

Wydawnictwo WAM
Księża Jezuici
Kraków 2014

Wstęp

Martin Heidegger jest ciągle najbardziej znanym i komentowanym filozofem współczesnym. Czy jest to wystarczający dowód na to, że jest myślicielem oryginalnym i wybitnym? A może jest – jak uważają niektórzy jego komentatorzy – wielkim filozoficznym szamanem¹?

Niektórzy znawcy Heideggera i czytelnicy jego pism są jego twórczością zafascynowani. Myśl Heideggera jest – jak powiedział Emmanuel Levinas – wielkim wydarzeniem minionego stulecia. W swoich poszukiwaniach skoncentrował się on bowiem na sprawach fundamentalnych: Co to znaczy „być”? Kim jest człowiek? Kim jest Bóg? Jakie są najgłębsze źródła moralności? I dokonał głębokiej analizy sytuacji, w której się obecnie znajdujemy, a którą wyznacza cywilizacja techniczno-naukowa, na tle dziejów kultury Zachodu. Ubolewając nad tym, że nie myślimy oraz że nie myśli również nauka, Heidegger zachęca nas do namysłu nad najważniejszymi problemami.

Inni zwracają uwagę na to, że jest on myślicielem kontrowersyjnym – w jego postawie i twórczości są bowiem obecne również elementy, które budzą wątpliwości, skłaniają do zadawania pytań, a nawet wywołują sprzeciw. Chodzi m.in. o jego poparcie dla ruchu narodowosocjalistycznego w Niemczech, ezoteryczny język oraz pomijanie tak doniosłych zagadnień, jak np. relacje międzynosobowe,

¹ W antropologii kulturowej i religioznawstwie słowo „szaman” ma sens pozytywny. Natomiast w mojej książce ma ono sens metaforyczny – negatywny, pokrewny znaczeniu słów: „czarownik” i „kuglarz”.

miłość i życie społeczne, a także zło i cierpienie. Niektórzy znawcy Heideggera idą w jego negatywnej ocenie jeszcze dalej; na przykład prof. Karol Tarnowski uważa, że jego myśl jest niekiedy frustrująca, a nawet niebezpieczna.

Czy te dwie oceny muszą się wykluczać? Jaka jest prawda o tym myślicielu, który fascynuje i irytuje? Piszac książkę o kimś, najlepiej jest być jego wielbicielem albo radykalnym krytykiem. Jaki jest mój stosunek do Heideggera? Nie jestem ani jego bezkrytycznym fanem, ani też nie należę do klanu osób ignorujących go lub nawet potępiających. Zależy mi przede wszystkim na tym, aby zrozumieć życie i osobowość Heideggera oraz jego twórczość i – co bardzo potrzebne, a zarazem tak niezwykle trudne – dokonać w miarę sprawiedliwej oceny tego filozofa.

Mimo że w języku polskim istnieje kilka cennych książek wprowadzających do myśli Heideggera, są one skierowane zasadniczo do filozofów. Nie ma natomiast publikacji popularnej, przeznaczonej dla szerszego kręgu odbiorców, która byłaby zarazem próbą sprawiedliwej oceny dzieła tego filozofa. Moja praca chce tę lukę wypełnić przynajmniej częściowo.

Książka składa się z trzech części. Najpierw omawiam obszernie drogę życiową Heideggera i jego sylwetkę, eksponując jego stosunek do katolicyzmu i narodowego socjalizmu, oraz szkicuję jego drogę myślenia, źródła inspiracji i metodę badawczą. Z kolei w drugiej, głównej części rozważam najważniejsze tematy jego poszukiwań: problem bycia, człowieka i Boga, stosunkowo obszernie omawiając jego koncepcję człowieka, ponieważ wywarła ona ogromny wpływ na współczesną antropologię. Natomiast w trzeciej, uzupełniającej części referuję Heideggerowską koncepcję fundamentów etyki i teorii cywilizacji techniczno-naukowej oraz podsumowuję analizę zjawiska, jakim jest osoba i dzieło Heideggera.

W moim wykładzie są również wykorzystane pewne elementy „metody spirali”: te same problemy, np. biografię Heideggera czy jego stosunek do chrześcijaństwa, omawiam wielokrotnie, stopniowo je pogłębiając.

Każda prezentacja myśli Heideggera jest sprawą dość ryzykowną. Dokonuje ona bowiem pewnego gwałtu na jego żywym myśleniu, „myśleniu w drodze”. Jeszcze większe ryzyko wiąże się z popularyzacją jego myśli: każda popularyzacja filozofii jest przecież jej mniejszą lub większą karykaturą – nawet w tym sensie, że uwydatnia tylko to, co jest w tej myśli najważniejsze, zarazem wiele problemów upraszczając, a niektóre pomijając. Pamiętam jednak powiedzenie ks. prof. Józefa Tischnera, że jeśli tekstu filozoficznego nie da się przełożyć na język górali, czyli przedstawić jego główne intuicje i idee w sposób zrozumiały, dostępny człowiekowi nieposiadającemu wykształcenia filozoficznego, to jest on niewiele wart. Czy udało mi się oryginalną i trudną myśl Heideggera wyrazić – na czym mi tak bardzo zależało – „stylem Tatarkiewicza”?